

Blog jako „dziennik elektroniczny”. Analiza genologiczna blogów pisarzy

Maciej Maryl

Summary

Blog as an “electronic journal”. Genre analysis of writers’ weblogs

The article is an attempt at genre analysis of online journals by three Polish writers (Sylvia Chutnik, Jarosław Klejnocki, Jerzy Sosnowski) in both literary-studies and technological perspective. I argue that this specific commingling of a personal document and electronic discourse results in a new form of writing, which functions in a secondary-orality environment. The uniqueness of this form, in comparison with traditional personal documents, stems from the participation of the audience, which co-authors the text and influences its shape. Blog is a result of the personalization culture, in which the reader influences the writer.

Streszczenie

Blog jako „dziennik elektroniczny”. Analiza genologiczna blogów pisarzy

W artykule analizuję blog jako gatunek w kontekście tzw. „blogów literackich”, oraz na podstawie blogów trojga pisarzy (S. Chutnik, J. Klejnocki, J. Sosnowski), postulując spojrzenie na tę formę piśmiennictwa z dwóch perspektyw: literaturoznawczej i medialno-technologicznej. Dowodzę, iż specyficzne połączenie dokumentu osobistego z dyskursem elektronicznym tworzy nową formę piśmiennictwa, funkcjonującą w środowisku wtórnie oralnym. Nietypowość tej formy, w porównaniu z tradycyjnymi dokumentami osobistymi, polega na udziale publiczności (na prawach niemych widzów lub aktywnej, komentującej wspólnoty), która współtworzy tekst i wpływa na jego kształt. Blogi są bowiem efektem kultury personalizacji, w której odbiorca wpływa na nadawcę, skłaniając go do modyfikacji przekazu.

Source: Maryl, Maciej (2013) Blog jako "dziennik elektroniczny". Analiza genologiczna blogów pisarzy w: *Zagadnienia Rodzajów Literackich* nr 56 (112), z. 2, s. 77-110.

Artykuł powstał w ramach projektu *Blog jako nowa forma piśmiennictwa multimedialnego*, sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/03/N/HS2/06232.

MACIEJ MARYL
IBL PAN*

Blog jako „dziennik elektroniczny”. Analiza genologiczna blogów pisarzy

Blog As An „Electronic Journal”. Genre Analysis Of Writers’ Weblogs

Abstract

The article is an attempt at genre analysis of online journals by three Polish writers (Sylwia Chutnik, Jarosław Klejnocki, Jerzy Sosnowski) in both literary-studies and technological perspective. I argue that this specific commingling of a personal document and electronic discourse results in a new form of writing, which functions in a secondary-orality environment. The uniqueness of this form, in comparison with traditional personal documents, stems from the participation of the audience, which co-authors the text and influences its shape. Blog is a result of the personalization culture, in which the reader influences the writer.

blog, dziennik, komunikacja, komentarz

Artykuł powstał w ramach projektu Blog jako nowa forma piśmiennictwa multimedialnego, sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/03/N/HS2/06232

*Instytut Badań Literackich PAN
ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa
e-mail: maciej.maryl@ibl.waw.pl

<http://rcin.org.pl>

Wprowadzenie: filtry i dokumenty osobiste

Mimo że blogi to w historii piśmiennictwa forma stosunkowo młoda, literatura dotycząca ich statusu gatunkowego jest dość obfita i stale się rozrasta. Badacze zazwyczaj podkreślają ich hybrydyczność i „ponadgatunkowość”, w obrębie której powstają teksty zróżnicowane gatunkowo. Jest to zresztą właściwość wszystkich form dyskursu elektronicznego, jak e-mail, czat czy forum — chodzi tu o pewien zestaw wyznaczników, które niejako umożliwiają zaistnienie danego gatunku. Jak zauważają Giltrow i Stein (2009: 10), takie zjawiska jak fotokopiowanie czy e-mail równocześnie umożliwiają zaistnienie pewnych gatunków, jak i ograniczają inne. W podobnym duchu proponowaliśmy z Krzysztofem Niewiadomskim porównanie blogu do książki — formy wyższego rzędu, której techniczne i semantyczne właściwości wpływają na tekst, ale nie determinują go w pełni (Maryl i Niewiadomski 2013: 85; tam też omówienie bieżącej literatury przedmiotu).

Kluczowym w dyskusjach o gatunkowości blogu pozostaje rozróżnienie na gatunek i format, czyli zespół technicznych właściwości, które wpływają na kształt i gatunek przekazu (Herring 2004; Maryl 2012). Amy Devitt w artykule poświęconym formalistycznym ujęciom w analizie nowych gatunków — niejako w kontrze do badaczy z nurtu nowej retoryki, upatrujących głównych wyznaczników gatunkowych w działaniu społecznym — pisze, iż „format jest formą bez treści [*substance*], której brakuje tej koniecznej fuzji dla uzyskania znaczenia gatunkowego. Być może blogi są podzbiorem gatunków, które dałoby się zdefiniować przy pomocy samego formatu, odrzucając naszą definicję gatunków opartą na działaniu” (Devitt 2009: 40).

Jeżeli przyjąć, iż „blog” to określenie ponadgatunkowe, musimy przyjrzeć się możliwym realizacjom konkretnych gatunków pisarstwa w ramach blogu. W tego typu dyskusjach najczęściej rozważa się relacje blogu do jego poprzedników (zob. np. Heyd 2009; Serfaty 2003). Badacze wydają się zgodni, iż mamy tu do czynienia z dwoma tradycjami: reportersko-newsową czy fachową, oraz dokumentem osobistym. W przekrojowym artykule dotyczącym wpływu ewolucji blogosfery na problematykę gatunku, Miller i Shepherd wyróżniają trzy orientacyjne fazy rozwoju blogów (2009: 267-271). Pierwsza, do ok. 1999, to okres dominacji informatyków-specjalistów, którzy wykorzystują formę blogu do komunikacji między sobą. Forma ta — podobnie zresztą jak pierwsze strony WWW — służy do „filtrowania” informacji dostępnych w sieci, czyli udostępnianiu linków i opisów stron związanych z tematyką blogu. Okres drugi, do ok. 2005, to okres *boomu* blogowego. Młodzi użytkownicy nieprofesjonalni zakładają blogi, korzystając z prostych szablonów, by utrzymywać kontakt ze znajomymi i dzielić się prywatnymi informacjami. Badaczki w dość ciekawy sposób dostrzegają tu wpływ kultury celebryckiej,

która skłania do upubliczniania prywatności (zob. także Miller i Shepherd 2004). Faza trzecia, według badaczek, to współistnienie blogów z serwisami społecznościowymi jak Facebook czy Myspace. Można dyskutować, czy aby nie mamy tu jednak do czynienia z przejęciem pewnych funkcji (utrzymywanie kontaktu, informowanie o sobie, dyskusja z kręgiem znajomych) przez portale społecznościowe, co z kolei skutkuje zwrotem blogu w stronę bardziej rozbudowanych form (pamiętnik, felieton, publicystyka, reportaż). We wcześniejszym artykule (Miller i Shepherd 2004) autorki wiążą te fazy z dwoma głównymi grupami pierwowzorów gatunkowych blogów: filtrami oraz dokumentami osobistymi. Pierwsza grupa koresponduje z okresem „specjalistycznym” w historii blogu i odnosi się do gatunków zawierających luźny zbiór informacji na dany temat. Badaczki wyróżniają tu antologie, czy zbiory wyimków z sieci. Grupa druga dotyczy dzienników i pamiętników (a w kontekście internetowym za pierwowzór można podać stronę domową) i to właśnie nią się tu zajmujemy.

Podobne rozróżnienie znajdziemy w badaniach Andy’ego Koha (2005) oraz — nawiązującej do niego — Aimeé Morrison (2008). Badaczka umieszcza blogi na spektrum między „publicznymi” a „osobistymi”. Do pierwszej grupy zalicza blogi poświęcone „dziennikarstwu, polityce i tabloidowym plotkom o celebrytach”. „Wiele z tych blogów przypomina organizacją media głównego nurtu, jako przedsięwzięcia komercyjne, wspierane wpływami z reklam i napędzane statystykami czytelności. Bloggerzy z tych wytriny często dostają pensje i mogą mieć pomoc w postaci personelu badawczego, organizacyjnego czy technicznego” (Morrison 2008). Na drugim krańcu spektrum Morrison umieszcza blogi, które można uznać za osobiste, czyli „HTML-owych spadkobierców papierowych gatunków piśmiennictwa osobistego (*life writing*): autobiografie, wspomnienia, dzienniki, albumy z wycinkami i pamiętniki” (Tamże).

Viviane Serfaty (2003), analizując amerykańską kulturę blogową przełomu stuleci, dodatkowo odróżnia pamiętniki internetowe (*online diaries*) od blogów. Do pierwszej grupy badaczka zalicza teksty publikowane bez możliwości komentowania, nad którymi piszący ma pełną władzę (choć nie oznacza to braku komunikacji z czytelnikami, np. via e-mail). Blogi różnią się od nich, według badaczki, ponieważ oprogramowanie decyduje o tym, co oglądamy na ekranie, a „blogger ma bardzo ograniczoną możliwość edytowania i kasowania odpowiedzi” (2003: 66). Wydaje się, iż współcześnie, wobec bardzo dobrze rozwiniętych szablonów blogowych, problem ten przestaje mieć znaczenie i wyróżnik ściśle uzależniony od oprogramowania nie powinien być wiążący. Zamiast tego można skorzystać z kryterium komunikacyjnego, odróżniając blogi monologowe (nie dopuszczające dyskusji, nastawione na ekspresję) i blogi dialogiczne (dopuszczające w różnym stopniu udział publiczności (omawiam to rozróżnienie w: Maryl 2012)).

Niniejszy tekst poświęcony będzie tym wszystkim osobistym tekstom, czyli „dziennikom elektronicznym”. To sformułowanie dość dobrze oddaje hybrydyczność tej formy wypowiedzi, w której elementy dziennikowe (czy literackie) wiążą się z właściwościami dyskursu elektronicznego. Tego rodzaju blogi osobiste — zwane też często wprost dziennikami czy pamiętnikami — nie przywołują bezpośrednio tradycji literackiej, chociaż znajdują się pod silnym wpływem konwencji dokumentu osobistego. Z drugiej strony, nie są typowymi dziennikami, ponieważ formy tradycyjne (rękopiśmienne bądź drukowane) zostają uzupełnione o własności tekstu elektronicznego ze wszystkimi tego

konsekwencjami: od stylistycznych po komunikacyjne. Badanie dzienników elektronicznych musi uwzględniać obydwie te wymiary, gdyż równorzędnie wpływają one na ostateczny kształt tekstu. Gumkowska (2009b) nazywa tę formę „błogiem-dziennikiem intymnym”, oddając w ten sposób złożoną relację między tradycją literacką a komunikacją elektroniczną. Według badaczki, blog posiada takie cechy tradycyjnych gatunków diarystycznych, jak perspektywa osobista, doraźność (minimalny dystans między zdarzeniem a zapisem), referencjalność (data, miejsce), chronologia zapisu i swoboda wyboru formy wypowiedzi (Tamże: 236-237). Serfaty (2004) wyróżnia ponadto takie cechy „strukturalne” blogów intymnych jak akumulacja (zbieranie różnorodnego materiału), otwartość (brak zamknięcia, np. w porównaniu z autobiografią), autotematyzm, sprzężenie zwrotne (reakcje czytelników). W poniższych analizach staram się wskazać z jednej strony cechy płynące z tradycji literackiej, oraz — z drugiej — wpływy dyskursu elektronicznego.

Analizę gatunku dziennika elektronicznego przeprowadzam na przykładzie blogów trojga pisarzy: Sylwii Chutnik (Sch), Jarosława Klejnockiego (JK) i Jerzego Sosnowskiego (JS)¹. Wybrałem te blogi z kilku względów. Po pierwsze, autorzy przejawiają zainteresowanie związkami tej formy twórczości z tradycją literacką. Po drugie, charakteryzuje ich wysoka świadomość własnych działań jako blogerów, o czym często piszą. Po trzecie, wokół tych blogów kształtują się ciekawe i odmiennie wspólnoty komentujących. Po czwarte, są to blogi dość różnorodne zarówno ze względu na tematykę i role społeczne autorów, jak i na koncepcje prowadzenia blogu czy osobę nadawcy. Po piąte, wszystkie trzy blogi funkcjonują w sieci w odmienny sposób — jako strona własna (Sosnowski), platforma wydawnictwa (Klejnocki) i serwis blogerski (Chutnik). W dalszych partiach tekstu zamierzam pokazać interakcję elementów literackich i elektronicznych dziennika elektronicznego na przykładzie tychże utworów.

Przedstawiane niżej analizy stanowią także propozycję badania tekstów elektronicznych, wykorzystującego takie dane pozatekstowe, jak data wpisu, liczba komentarzy, pseudonim komentujących, itp.. Ilościowe zestawienia tych wskaźników nie przesądzają o interpretacji badanego tekstu, tylko dostarczają badaczowi cennych informacji uzupełniających. Wykorzystanie tych dwóch źródeł danych — tekstu i wskaźników pozatekstowych — uznaję za niezbędne w analizie blogów.

Elementy tradycji literackiej

Całościowa koncepcja tekstu

Antonina Szura (2003) pytała, czy blog może być literaturą, skoro nie ma zamkniętej formy. Michał Głowiński, zestawiając powieść z formą dziennika intymnego, stwierdza, iż „jeśli przez dzieło rozumieć wypowiedź, która jako całość zorganizowana jest według pewnych z góry przyjętych zasad, dziennik nie jest dziełem (to forma bez formy)” (Głowiński 1997: 66). Gumkowska odnosi te zastrzeżenia do problematyki blogowej, zwracając uwagę na brak „przemysłanej kompozycji całości” tych tekstów (2009: 237). Głowiński porównywał jednak dziennik z powieścią, toteż pojęcie całościowej koncepcji

¹ Wszystkie cytaty z tych blogów oznaczam inicjałem pisarki lub pisarza oraz cyfrą arabską. Wykaz cytowanych wpisów umieszczam w bibliografii.

— w dużej mierze — odnosi do płaszczyzny narracyjnej, czyli ciągłości opowieści. Jak zauważa Philippe Lejeune, w przypadku dzienników intymnych mamy jednak do czynienia z pewną całością wyznaczaną przez formę zapisu — mimo że narracja składa się z serii nieregularnych notatek, to jednak sam zeszyt, fizyczna forma tekstu, kreuje pewną ciągłość opowieści (2010: 50).

Materiał zebrany w analizach, pozwala stwierdzić, iż w przypadku blogów można mówić o całościowej koncepcji tekstu, choć nie w znaczeniu ciągłości narracyjnej. Dzienniki elektroniczne charakteryzuje bowiem pewien całościowy zamysł twórczy, wzajemne powiązanie wątków, określona stylistyka, zakres tematyczny (choć przeważnie bardzo szeroki). Choć autor zakładający blog nie może wiedzieć, dokąd jego tekst zmierza, jak będzie wyglądał za rok, kiedy się skończy itp., to z pewnością staje przed takimi samymi dylematami, jakie trafiły Jacka Bocheńskiego, który próbuje nakreślić ramy gatunku przed przystąpieniem do pisania:

W pisaniu blogu (ustaliłem z osobą kompetentną w gramatyce, że mówimy blogu, nie blo- ga) dopiero się ćwiczę, wciąż jeszcze nie opanowałem tego nowego gatunku literackiego. Poczesa mnie jedno. W blogu nie ma regu! Mam być spontaniczny. Dobrze, to na dziś kończę. A wcale nie powiedziałem tego co chciałem. [...] Na pewno wrócę do tematu. Ale teraz tu spontanicznie kończę. Publikuję wpis (jacekbochenski.blox.pl, 14.12.2009).

Ta swoiście „zaplanowana spontaniczność” staje się jednym z pierwszych elementów formuły blogu Jacka Bocheńskiego. Pisarz rozważa także zagadnienie cykliczności („blog należałoby pisać regularnie [...] żeby ci, którzy do niego zagląдают, wiedzieli, czego się trzymać, jakich terminów” [tamże.]) i poruszanej problematyki („Takie tam fidrygałki chodzą mi po głowie. Akurat do blogu” (jacekbochenski.blox.pl, 9.11.2009)). Próbuje także skłonić komentujących do reakcji (tamże). Koncepcja prowadzenia blogu nie musi być jasno wyrażona i zdefiniowana — jest płynna, ewoluuje, podlega korektom. Nie zmienia to jednak faktu, iż teksty nie powstają całkiem „spontanicznie”: kolejne wpisy i interakcje z publicznością odnoszą się jednocześnie do tekstów już na blogu opublikowanych (kontynuacja), jak i wpisów, które dopiero powstaną (korekta przyjętych reguł formułowania wypowiedzi). Dobrze to widać u Jarosława Klejnockiego, który przyznaje otwarcie, że jego „blog jest w zamysle projektem krytycznoliterackim”, chociaż czytelników zdecydowanie bardziej interesują zagadnienia polityczne (JK-1), co znajduje zresztą odzwierciedlenie w kształcie dyskusji i tematyce kolejnych wpisów. Jeżeli przyrzeć się blogom w perspektywie porównawczej, wyraźnie widać ukryte założenia przyświecające autorom. Klejnocki nazywa swój blog „raptularzem”, co szczegółowo uzasadniano — często „jak leci”, chaotycznie, *ad hoc* — wydarzenia rodzinne i domowe, plotki, sprawozdania z uroczystości towarzyskich, sprawy życia publicznego, dowcipy, anegdota i facecje, ale też wydatki, ceny towarów czy szczegóły księgowego prowadzonego gospodarstwa. Zatem porządny raptularz (choć słowo „porządny” wydaje się tu trochę nie na miejscu) to istny groch z kapustą, pomieszanie ważnego z nieważnym, istotnego z nieistotnym, prywatnego z publicznym (JK-2).

Pisarz nawiązuje przy tym do zagadnienia literatury sylwicznej — przemieszania fikcji z autobiografią. Autor poświęca sporo miejsca rozważaniom nad swobodnymi formami wypowiedzi, jak wspomniany raptularz, anegdota (JK-3) czy felieton (JK-4), które

stanowią inspirację dla całego blogu. Koncepcję krytycznoliteracką podkreśla cykl tekstów „według mistrzów”, poświęconych kolejno Stempowskiemu, Miłoszowi, Zagajewskiemu, Herbertowi, i Brodskiemu. Klejnocki także regularnie pisze o laureatach głównych nagród literackich (Kościelskich, Mackiewiczza i Nike). Zachęcając czytelników do dyskusji, pisarz prezentuje utwory, które niegdyś go poruszyły (JK-5).

Jerzy Sosnowski swój blog nazywa dziennikiem lub dziennikiem internetowym. Analiza kolejnych wpisów ujawnia, że wśród najczęściej poruszanych tematów znajdziemy zagadnienia społeczno-polityczne (także bezpośrednio związane z audycjami prowadzonymi przez pisarza w radiowej Trójce), oraz osobiste. Zagadnienia literackie pojawiają się w cyklu „Biblioteka”, poświęconym interpretacjom wierszy cenionych przez pisarza. Koncepcja całości wydaje się nieco zbliżona do dynamiki audycji radiowej — „prowadzący” zagaja temat dyskusji w swoim wpisie, po czym pojawiają się komentarze („głosy słuchaczy”), polemika autora i kolejne komentarze.

Sylwia Chutnik również poświęca sporo miejsca problematyce tej formy piśmiennictwa, którą w jednym z wpisów nazywa „przemawianiem na wirtualnej trybunie Hyde Parku” (SCh-1). Autorka wskazuje rozliczne trudności z prowadzeniem blogu — musi być wyrazisty, w miarę aktualny i ciekawy (JK-6). W przeciwieństwie do bardziej zdystansowanych form wypowiedzi u Klejnockiego (stylistyka felietonowa) czy Sosnowskiego (stylistyka publicystyczna), Chutnik nie stroni od uwag osobistych: „występuję pod imieniem i nazwiskiem, z własną twarzą i na nic zdadzą się ściemy i kręcenie. Dlatego też nie ukrywam, że ostatni tydzień to był koszmar” (SCh-2). W tym wydaniu koncepcja blogu zakłada dyskurs szczerości.

Osoba nadawcy (subiektywizm, wyrazistość, wielość ról)

Prowadzenie dziennika wymaga nadawcy, który wypowiada się w sposób subiektywny, z własnej perspektywy, łącząc i oceniając różne wydarzenia w świetle własnych doświadczeń. Ponadto dziennik — jako dokument osobisty — charakteryzuje (przynajmniej markowana) niezależność od ewentualnych wydawców. Pod tym względem nadawca blogu nie różni się zbytnio od nadawcy dziennikowego.

W przeciwieństwie do blogów tematycznych, których autorzy prezentują się jednowymiarowo, jako eksperci w danej, często wąskiej, dziedzinie, w dziennikach elektronicznych mamy do czynienia z wielością ról społecznych i zainteresowań, które łączy osoba nadawcy. Dzienniki elektroniczne, podobnie jak drukowane, nie zawierają informacji typowo osobistych, właściwych raczej formom intymnym, nieprzeznaczonym do publikacji. W dziennikach pisarzy odnajdziemy zaś dwie główne role: „zawodową” (informacje związane z wykonywanym zawodem) i ogólną rolę „inteligenta” czy eseisty.

Autorzy omawianych dzienników są pisarzami, choć żadne z nich nie jest „pisarzem zawodowym”, tj. osobą, której głównym zajęciem jest pisanie książek. Część wpisów dotyczy jednak życia pisarza, np. relacji ze spotkań autorskich, czy promocji książek w perspektywie bardziej osobistej, jak w przypadku Sylwii Chutnik, która tak opisuje tego typu wydarzenia od strony kulis:

Festiwale literackie mają też to do siebie, że pisarz czy pisarka wychodzą ze swoich jaskini i neuroz do ludzi. Muszą się jakoś ogarnąć na twarzy i komunikować z ludźmi. Niektórzy burczą pod nosem, niektórzy brylują z konferansjerką a jeszcze inni chleją od rana, bo nie

mogą znieść napięcia. Dzięki jeżdżeniu po różnych miastach można: - również się nachlać, - poznać/spotkać twórców, których czytało się z wypiekami na twarzy przez lata i próbować się nie posikać wmuwając sobie, że fuck the authorities (SCh-3).

W tym i podobnych wpisach Chutnik opisuje obowiązki zawodowe pisarza jako pewną fasadę, za której kulisy mogą zajrzeć odbiorcy jej zapisków. Zwierza się także z presji, którą odczuwa jako pisarka:

Najbardziej lubię, jak się wciąż pytają, kiedy druga książka. Jak leżałam na porodówce to też się mnie pytali „no a kiedy następne dziecko?” Człowiek jest fabryką do produkowania. Co zrobić, jak zachce ci się pisać? Położyć się i przeczekać (SCh-4).

Tajemnice zawodu zdradza też Klejnocki, podając stawki za spotkania autorskie (JK-7). Pisarze pozwalają również odbiorcom wejrzeć w proces twórczy — nie tyle pytając ich o zdanie, ile raportując postępy. Sosnowski pisze:

Tymczasem wracam powoli do książki, którą mam latem oddać. Spodziewam się, że nie później niż za dwa tygodnie praca ruszy z kopyta. [...] Teraz właściwie należałoby po prostu elegancko zakończyć rozpoczęte wątki. Tak „po prostu” to się nie da, bo rzecz jest rozwichrowana, jak (mam nadzieję) wielowątkowy sen, czy raczej pół-sen, w którym zwidy mieszają się z jawą (JS-1).

U Sosnowskiego takie wpisy są często usprawiedliwieniem braku aktywności dziennikowej (por. JS-15). Wydaje się, że pisarstwo w tych dziennikach nie ma jakiegoś wyjątkowego statusu i pojawia się raczej jako zawodowy punkt odniesienia: twórcy raczej informują o opublikowaniu książki czy spotkaniach autorskich, niż zdradzają tajniki warsztatu czy opis fabuły. Odbiorcy także nie wydają się być w dyskusjach szczególnie zainteresowani twórczością (choć zdarzają się interesujące świadectwa odbioru w komentarzach).

Oprócz roli pisarza, autorzy badanych blogów odwołują się do innych ról społecznych, wyznaczających inne ramy ich działalności. Klejnocki pisze o roli nauczyciela (JK-8), a cały jego blog można ująć jako realizację roli krytyka literackiego. Sosnowski wiele miejsca poświęca swojej pracy radiowca — komentując zarówno audycje, które prowadzi (często zaprasza odbiorców do wysłuchania), jak i sytuację w radiu (zwłaszcza w czasie burzliwych przemian w Trójce). Wielu komentujących wpisy blogowe zabiera głos właśnie po wysłuchaniu audycji. Sylwia Chutnik zaś występuje również w roli aktywistki, jako prezeska fundacji MaMa i feministka, pisząca o różnych inicjatywach i problemach społecznych.

Jeżeli można by mówić tu o jednej roli nadawcy dziennika elektronicznego, która spajałaby te różnorodne obszary zainteresowań, byłaby to rola szeroko pojętego inteligenta. Autorzy blogów występują jako aktywni krytycy i komentatorzy wydarzeń kulturalnych, medialnych i społeczno-politycznych, żywo zainteresowani sytuacją w kraju

i wyrażający swoje zdanie. Odwołują się przy tym do rozległego zasobu lektur i pewnego stylu życia, czego najlepszym przykładem jest sposób spędzania wakacji — Klejnocki i Chutnik piszą o lekturach wakacyjnych, obejrzanych filmach i własnych obserwacjach.

Tematyka (wieloaspektowość)

Tak zdefiniowana rola odzwierciedla się w tematyce wpisów. Przeważnie autorzy zajmują krytyczne stanowisko wobec różnych aktualnych zjawisk życia kulturalnego, społecznego i politycznego. Dla Klejnockiego na przykład, asumpt do rozważań często stanowią artykuły prasowe, z którymi polemizuje (JK-9, JK-10). Sosnowski dużo pisze o kontrowersyjnych zagadnieniach stanowiących przedmiot jego audycji, wywołujących burzliwe dyskusje (np. antysemityzm, Kościół i polityka), co może stanowić rozgrzewkę przed audycją, a także dokończenie wątków, na które nie starczyło czasu antenowego. W przypadku Chutnik sporo wpisów ogniskuje się wokół spraw związanych z rolą kobiety w społeczeństwie, oraz własnych obserwacji antropologicznych.

Gdybyśmy mieli generalizować, można by uznać, iż blog Klejnockiego ma profil krytycznoliteracki, Sosnowskiego — społeczno-polityczny, a Chutnik — społeczny. W każdym z tych przypadków najistotniejsza jest postać nadawcy, który prezentuje swoje zdanie i rozpoczyna dyskusję. Różnorodnej tematyce odpowiadają także różne formy wypowiedzi, które — co wynika z tradycji dziennikowej — są z reguły subiektywne.

Wielość form

Jedną z głównych form wypowiedzi można ogólnie nazwać eseistyczną, choć łączy w sobie także formy krytyczne i polemiczne. Chodzi tu zatem o esej jako gatunek subiektywnej twórczości, zawierającej przemyślenia i asocjacje, odznaczający się wyrazistą postawą autora wobec przedmiotu rozważań. Klejnocki w swych rozważaniach krytycznoliterackich o twórczości Rymkiewicza czy Nahacza feruje dość mocne sądy (JK-11, JK-12, JK-13, JK-14). Chutnik zaś, podejmując problematykę społeczno-kulturową (rzemieślnicy warszawscy wypierani ze Śródmieścia SCh-5, zamykane squaty SCh-6, awantura przed koncertem Madonny w Polsce SCh-7), zawsze wyraźnie akcentuje swoje stanowisko po jednej ze stron sporu.

Kolejną formą jest reportaż, czy raczej list z podróży. Nie chodzi tu jednak o tematyczny czy „przewodnikowy” wpis z blogów podróżniczych, tylko o bardziej subiektywne impresje. Listy Chutnik z podróży do Indii (zob. SCh-8) i relacje Klejnockiego z wakacji (JK-15) utrzymane są w stylistyce listów z podróży, znanych choćby z XIX-wiecznej epistolografii literackiej: celem podróżnika jest ocena zastanej rzeczywistości społeczno-kulturowej z punktu widzenia swoich odbiorców. Dlatego znajdziemy tu, zwłaszcza w zapiskach Chutnik, dążenie do opisu obyczajów i różnic kulturowych (np. stosunek mężczyzn do kobiet) w formie socjologizującej syntezy. Sosnowski z kolei prezentuje swoje impresje z podróży do Budapesztu raczej w modelu romantycznym — nie tyle analizując rzeczywistość wokół siebie, ile pokazując, jak na niego oddziałuje nowe środowisko. Wśród zapisków znajdziemy zatem małe scenki dramatyczno-poetyckie i wiersz (JS-3). W obydwu przypadkach mamy jednak do czynienia z subiektywnym świadectwem, zapisywanym z wyraźnej, autorskiej perspektywy.

Wśród pozostałych form znajdziemy różnorodne narracje — scenki z życia, fragmenty, anegdoty, wspomnienia. Autor figuruje tu jako obserwator rzeczywistości, którą

filtruje, ocenia i prezentuje czytelnikom. Chutnik notuje, na przykład, rozmowy zasłyszane w tramwaju, narratywizując je w stylu własnych powieści (SCh-9). Czasem anegdota funkcjonują jako przykład z własnego życia, stanowiący uzupełnienie wyводу. Rozważając stosunek Miłosza do natury, Klejnocki przytacza dwie zasłyszane anegdoty o przestrzeni stepowej (start rakiety z Bajkonuru i szarża czołgów na stepie), aby zabarwić poważne rozważania odrobiną ironii (JK-16). Chutnik z kolei wykorzystuje znarratyzowaną historię własnego odejścia od katolicyzmu, pisząc o roli religii w Polsce (SCh-10).

Często podobne narracje przybierają formę tekstów literackich. Wspomnienia Sosnowskiego o koncercie Milesa Daviesa w Warszawie, podnoszące temat szczęścia w życiu mają strukturę opowiadania (JS-4). Chutnik publikuje zaś panteon własnych babć, żywo przypominający konwencję *Kieszonkowego atlasu kobiet* (SCh-11, SCh-12). Autorka często oddaje się też zabawom literackim: fragment o fascynacji Białoszewskim stylizowany na twórczość tego poety (SCh-13), opis eskapady miejskiej zakończony stwierdzeniem, że to jednak była fikcja (SCh-14), czy literackie autonarracje kobiece (SCh-15, SCh-16).

Podsumowując: dzienniki elektroniczne zawierają dużo cech „tradycyjnych” dokumentów osobistych — dzienników, listów z podróży. Są przede wszystkim subiektywne, korzystając z szerokiej gamy środków wyrazu. W centrum pozostaje nadawca i jego (lub jej) obserwacje, wspomnienia, przekonania, itd. Skoro rozważyliśmy „literackość” dzienników elektronicznych, przyjrzyjmy się ich „blogowości”. Blog, jako forma dyskursu elektronicznego, uwikłana w sieciovą komunikację, nie jest bowiem takim samym dokumentem osobistym, jak formy nieinternetowe.

Elementy dyskursu elektronicznego

Za sprawą zmiany kontekstu wypowiedzi z komunikacji drukiem na komunikację sieciovą, blogi — jako dokumenty osobiste — stanowią formę dyskursu elektronicznego (Davis i Brewer 1997). Komunikacja drukiem była zapośredniczona przez różne instytucje (redaktor, korektor, wydawca) i skierowana do szerokiej, anonimowej publiczności (np. czytelnicy danego pisma). Specyfika komunikacji elektronicznej czyni bardziej symetrycznymi relacje między nadawcą i odbiorcą, a także między odbiorcą a instytucjami — autor blogu samodzielnie podejmuje decyzje „wydawnicze” o publikacji określonych materiałów. Przede wszystkim jednak forma elektroniczna wpływa na styl i język wypowiedzi.

Czasowość

W przypadku blogów, podstawową kwestią jest ich czasowość czy cykliczność. Dziennik elektroniczny nie tylko istnieje, ale także rozwija się i trwa w czasie. I choć wymiar ten można by przypisać tradycji dzienników intymnych (czyni tak np. Gumkowska 2009: 237), to w przypadku blogów mamy do czynienia z innym rodzajem czasowości. Według Lejeune’a wpis jest „śladem” pozostawionym na określonym nośniku, a seria

takich śladów — czyli dziennik — „zakłada intencję oznakowania czasu poprzez ciąg punktów odniesienia”, czy też „tkanie sieci czasu” (2010: 37). Czasowość dziennika „tradycyjnego” zasadza się na sytuacji komunikacyjnej, w której odbiorca jest nadawcą:

To przede wszystkim dla siebie samego prowadzi się dziennik: jestem swoim własnym odbiorcą w przyszłości. Chcę mieć możliwość jutro, za miesiąc, za 20 lat, odnalezienia elementów mojej przeszłości: tych które zanotuję, i tych, które będą mi się kojarzyć z zanotowanymi elementami w mojej pamięci (dlatego nikt nie będzie mógł odczytać mojego dziennika w taki sposób, jak ja to zrobię) (Tamże: 39).

Wymiar temporalny blogu różni się tu ze względu na odmienny status komunikacyjny: pisanie nie tyle (lub „nie tylko”) dla siebie, ile dla mniej lub bardziej określonej publiczności, zapoznającej się z tekstem na bieżąco, w chwili powstania. Blog jest bowiem hiperaktualną formą wypowiedzi, nastawioną na „tu i teraz”. Wymiar czasowy dzienników elektronicznych podkreślają jubileusze i wpisy okolicznościowe. Chutnik świętuje setny wpis (SCh-1), ale także pierwszą rocznicę powstania blogu (SCh-17). Pisarze składają też życzenia świąteczne (np. JS-5). Takie sytuacje stanowią okazję do podsumowań, odniesienia się do zagadnień poruszanych w ciągu roku, a także sformułowania deklaracji dotyczących przyszłości blogu. Pisz Klejnocki:

Wątpiono czy mi się będzie chciało prowadzić ten blog regularnie, czy aby nie robię tego głównie w celach autopromocyjnych, dopytywano o ewentualną cenzurę ze strony Wydawnictwa Literackiego (właściciela tego miejsca w sieci) oraz autocenzurę... Na razie okazuje się, że wszystko to były płonne zmartwienia. Przedsięwzięcie zamierzam prowadzić nadal, wciąż w podobnym duchu. W pierwszym roku działalności zamieściłem 39 wpisów, znakomita większość — to teksty merytoryczne. Postaram się utrzymać tę częstotliwość w następnych latach (JK-17).

Z reguły wpisy okolicznościowe wywołują falę komentarzy z życzeniami i podziękowaniami. Rytm blogu uzależniony jest także od rytmu pracy. Pisarze z reguły ogłaszają przerwę wakacyjną na czas urlopu (np. JK-18) lub szykują specjalne publikacje (wspomniana wyżej powieść w odcinkach Chutnik). Upływ czasu wywołuje też poczucie winy, właściwe twórcom dokumentów intymnych, którzy zwykle „tłumaczą się” z zaniedbywania pamiętnika. Autorzy apelują o wyrozumiałość, ponieważ, na przykład, kończą książkę (JK-19) lub po prostu mają nadmiar innych obowiązków jak Jerzy Sosnowski:

Znów długa przerwa w pisaniu dziennika. Trzytygodniowa. Ale ja po prostu zajmuję się obecnie kradzieżą czasu. Z punktu widzenia racjonalnego planowania dobę mam wypełnioną „po wrąbki”. Menisk wypukły się robi, ot co (JS-6).

W przypadku blogów podobne uwagi skierowane są przede wszystkim do czytelników, oczekujących nowych wpisów lub odpowiedzi na komentarze (JS-7). Pamiętnikarski topos „braku czasu” zostaje tu wykorzystany do zapewnienia odbiorców o szacunku ze strony autora.

Język („blogowość”)

Oprócz wymiaru czasowego, sieciowa forma blogu wpływa także na język i styl wypowiedzi. Wspominałem już wyżej, że pisarze zastanawiają się nad formą swoich blogów, próbując dopasować je do konwencji przyjętych w tej formie komunikacji.

Główną kwestią jest tu skrótość wypowiedzi — wpis blogowy powinien być przede wszystkim zwięzły. Klejnocki pisząc o skandalach literackich nagle zauważa, że się roz-pisał i urywa wywód, który kontynuuje w kolejnym wpisie (JK-13). Dyskurs elektroniczny stawia na ekonomię i szybki przekaz, co najlepiej oddaje internetowy akronim *tl;dr* (*too long; didn't read* — za długie, nie czytałem). Choć często upatruje się w tym zjawisku upadku złożonych form wypowiedzi językowych (np. Dukaj 2010), to powinniśmy raczej patrzeć na nie przez pryzmat wielości informacji i różnych tekstów, przetwarzanych codziennie przez użytkowników internetu. Niewykluczone, że czytelnicy tak naprawdę czytają tyle samo (lub i więcej), tylko wybory tekstowe są bardziej rozproszone.

Blog nie powinien być także zbyt poważny. Klejnocki, jak już wcześniej wspominałem, często odwołuje się do form felietonowych. Chutnik pisze ze świadomością, że wpis nie może być zbyt „ciężki”:

Koleżanka okrzyczyła mnie, że moje wakacyjne wpisy na blogu wcale nie są lekkie, łatwe i przyjemne. [...] Pewnie ma rację, w końcu prowadzi najpopularniejszy wirtualny pamiętnik. Pomyślałam sobie, że znowu nie wpasowałam się w konwencję i za bardzo smucę. Bardzo Państwa przepraszam, *mea culpa*, dziś będzie lekko jak w kolorowej gazetce (SCh-18).

Wpis blogowy powinien być zatem krótki i niezbyt poważny (SCh-19). Nie musi to oznaczać pisanie o banałach, czego przykładem są poważne tematy z blogów omawianych pisarzy, natomiast forma nie może być zbyt nudna, żeby znalazła czytelnika. Nie myliłbym zatem tej skrótości czy prostoty z banalizmem — dotyczy ona raczej dostosowywania się do konwencji dyskursu elektronicznego, który, w dużo większym stopniu niż komunikacja drukiem, zbliżony jest do sytuacji oralnej.

Ślady takiego myślenia o blogach odnajdziemy w metaforach, których używają pisarze, odnoszących się niejako do form kontaktu twarzą w twarz. Klejnocki, na przykład, pisze do komentującego, że miło mu „Pana spotkać w tym miejscu” (JK-10), a w innym miejscu dziękuje „Drogim Gościom” strony za „możliwość porozmawiania w ramach «komentarzy»” (JK-17); Sosnowski używa zaś formuły „do niedługiego przeczytania” (JS-8). Chutnik traktuje swój blog jako „wirtualną trybunę Hyde Parku”, z której przemawia (SCh-1). Sytuację komunikacji bezpośredniej podkreślają zwroty do odbiorców, wzorowane na formach oralnych — „PT Goście” (JS-8), „PT Internauci” (JS-1) „Proszę Państwa” (A82) — lub epistolograficznych: „Witam” (SCh-20), „Drogi Nanku” (JK-10). Często pojawiają się też odniesienia do postaci znanych autorowi skądinąd: pojawia się

dawny student (JK-21), do Chutnik odzywają się starzy znajomi (SCh-21), a Klejnocki, pisząc o przyjacielu, nadmienia w nawiasie: „wiem, że zagładasz do tego bloga w dalekiej Ameryce, pozdrawiam Cię” (JK-22).

Pisanie blogu jest pisanem we wspólnocie, a zatem wszelkie teksty — z racji formy publikacji — kierowane są do grupy odbiorców, która komentarzami wpływa na kształt komunikatu. Możliwość zabierania głosu przez czytelników wpływa na swoiste zwielokrotnienie osoby nadawcy: mamy do czynienia z autorem, który publikuje wpisy, ale także zarządza stroną i moderuje dyskusję.

Nadawca wielokrotny

Nadawca blogu pełni dwoistą funkcję twórcy i komentatora wpisów. Odrębność tych ról wydaje się jednak pozorna. Choć komentarz jest formą reaktywną, dialogiczną, a wpis wydaje się bardziej monologowy, granica między tymi gatunkami pozostaje płynna. Blog jako całość oparty jest na interakcji i komunikacji, a więc wpisy zawierają mniej lub bardziej wyraźne odniesienia do komentarzy wcześniejszych.

Zatem zamiast myśleć o dwóch rolach blogera (pisarza i komentującego), traktowałbym je łącznie, a samą postać nadawcy nazwałbym moderatorem komunikacji rozgrywającej się we wspólnocie: zagają dyskusję i bierze w niej udział. Wskazuje na to wiele własności komunikacji blogowej. Po pierwsze, prowadzący domagają się od czytelników komentarzy — świadectwa, że blog jest żywy, że się rozwija. Blogger, który ma wgląd w statystyki strony, może ocenić na podstawie ilości odwiedzin, czy ktoś czyta publikowane wpisy. Z analizy wypowiedzi badanych blogerów wynika jednak, iż to aktywna reakcja publiczności jest miarą powodzenia blogu. Nie chodzi zatem wyłącznie o dotarcie do publiczności, ile o sprowokowanie dyskusji. Dobrze oddaje tę postawę poniższy wpis Sylwii Chutnik, skierowany bezpośrednio do czytelników:

Halo, dlaczego nikt nie komentuje? Widzę po statystykach, że jednak ktoś czyta moje wpisy. Czyżby okazało się to, co podejrzewałam: to pisanie ani ziębi, ani grzeje. Trzeba pomarudzić coś o kościele katolickim, wierze lub tupnąć: nie zgadzam się, aby pojawiła się dyskusja. Dobrze. Spróbuję w punktach zachęcić do wypowiedzania się. Zajątrzyć, zagaić, rozpalić (SCh-22).

Kiedy następnie pod wpisem pojawia się sporo (20) komentarzy, autorka dziękuje za reakcję. Takie podziękowania i udział autora w dyskusji są ważnym rysem blogów. Wiadać to zwłaszcza w pierwszych postach, kiedy wspólnota dopiero się formuje i twórcy bardziej zabiegają o odbiorców. Jarosław Klejnocki od początku dziękuje za komentarze (np. JK-23), natomiast kiedy po dziesiątym wpisie (poświęconym krytykowi literackiemu Marcelowi Reichowi-Ranickiemu) wywiązuje się żywa debata, autor pisze:

Dziękuję wszystkim za wizytę tutaj i nader interesujące wpisy. To pierwsza taka wymiana myśli na moim blogu i przyznam, że jestem z niej bardzo zadowolony. Oraz wdzięczny. Polecam się na przyszłość (JK-10).

Po drugie, blogerzy przeważnie sprawują kontrolę nad komentarzami pojawiającymi się na stronie — często akceptują je przed publikacją, by uniknąć spamu i niepożądanych

treści. Odbiorcy muszą więc darzyć autora zaufaniem i wierzyć, że opublikuje komentarz bez ingerencji. Działa to jednak w dwie strony — brak zaufania może dramatycznie ograniczyć udział w dyskusji. Bloger ma zatem władzę cenzorską, co nie oznacza wcale, że musi z niej korzystać.

Po trzecie, blogerzy wpływają na treść i styl komentarzy, ustanawiając *decorum* komunikacji. Same wpisy blogujących ustalają niejako tematykę komentarzy, choć dyskusja potrafi podryfować w nieprzewidzianym kierunku. Zaproponowana przez autora rozmowa o ewolucji eseistyki Rymkiewicza i woltach intelektualnych, szybko przeradza się w spór na temat poprawności i niepoprawności politycznej (JK-13). Jeżeli autor zajmie stanowisko w sporze między komentującymi, to niejako przyzwala na dalsze rozwijanie danego wątku. Sosnowski pisze w jednym z komentarzy: „Kiedy oczami duszy mej widzę, jak za chwilę zacnie się tu kolejna dyskusja o antysemityzmie, wola moja, by odpowiedzieć, gwałtownie maleje” (JS-9). Wpływ na tematykę dyskusji jest zatem ograniczony, ponieważ formuła komunikacyjna blogu sytuuje pisarza w roli jednego z dyskutantów — może wyrażać swoje racje i odnosić się do wypowiedzi innych, ale nie ma monopolu na prawdę.

Trochę inaczej rzecz się ma z językiem i poziomem dyskusji. Każdy blog i forum internetowe narażone są na ataki tzw. „trolli” czyli internautów wcinających się w dyskusję z argumentami *ad personam*, obrażającymi współdyskutantów i blogera. Internetowy *savoir vivre* uczy, by trolla „nie karmić”, tzn. ignorować i brakiem uwagi skłonić do porzucenia wątku. W przypadku blogów sprawa wydaje się trochę bardziej skomplikowana, ponieważ — w przeciwieństwie do forum — to bloger niejako ponosi odpowiedzialność za styl dyskusji. Wśród badanych pisarzy wszyscy zajęli stanowisko wobec wulgarności, próbując nieco utemperować dyskutantów. Sylwia Chutnik, której wpis o koncercie Madonny w Polsce wywołał żywiołową dyskusję, przyciągając kilku trolli, wyraża w następnym wpisie smutek, upominając niejako komentujących:

wiele się teraz mówi o chamstwie w necie i zastanawia nad fenomenem agresji wylewającej się z komentarzy i wpisów na forum. Myślę, że równie niebezpieczna jest pogarda. Poniżamy drugiego człowieka, nie przebijając w słowach, nie próbując nawet sięgać po racjonalne argumenty. Mój poprzedni wpis otrzymał właśnie taki prezencik. Serdeczne nie dziękuję. Serdeczne do zobaczenia w realu — chętnie porozmawiam. Twarzą w twarz, a nie kryjąc się za ekranikiem (Sch-23).

Bloger jest zatem strażnikiem *decorum*, odpowiedzialnym za poziom dyskusji, choć musi jednocześnie uważać, by jej nie zdławić. Dobrym przykładem tych dylematów jest wypowiedź Klejnockiego, który — po ożywionej dyskusji na temat Michała Witkowskiego — zauważa:

Jako Gospodarza tego blogu cieszyła mnie (choć nieco dwuznaczna to radość) ożywiona dyskusja, jaką toczyli w komentarzach pod poprzednim wpisem Goście. Dwuznaczna — bo trochę ręka swędziała, by wkroczyć w roli moderatora (ale to by było niezbyt grzeczne jednak — wszak jesteśmy dorośli i spieramy się kulturalnie) (JK-24).

Dwuznaczność tej roli dobrze widać w apelu, jaki Klejnocki wystosował do dyskutantów podczas płomiennej dyskusji o Mirosławie Nahaczu: „nie mam nic przeciwko ostrym diagnozom, proszę tylko o pozostawanie w paradygmacie literackiej polszczyzny” (JK-12). Napomina przy tym ostro jednego ze stałych dyskutantów:

Drogi Nanku, BARDZO uprzejmie proszę o kontrolę nad emocjonalnością swych wypowiedzi. Zależy mi na tym, by dyskusje na tej stronie stroniły od języka epitetów, a już szczególnie epitetów wulgarnych. Z pewnością nawet mocne treści da się wyrazić inaczej (Tamże).

Upomniany Nanek unosi się honorem i zapowiada, że nie będzie się już udzielał na tym blogu, co wywołuje od razu reakcję prowadzącego: „Nie, no Nanek, nie obrażaj się tak od razu. Bez Ciebie ta strona już nie będzie taka sama” (tamże). Ta pozornie błaha wymiana zdań pokazuje specyfikę komunikacji blogowej, utrzymanej często w dość ostrym, zbliżonym do potocznego języku. Bloger pracuje nad tym, by inwektywy nie przysłoniły meritum dyskusji, choć musi negocjować poziom z dyskutantami, by ich nie zrazić. Z drugiej strony, odbiorcy także pilnują, by język prowadzącego pozostawał zrozumiały dla odbiorców — np. upominają Klejnockiego, że używa niezrozumiałego żargonu literaturoznawczego (tamże). To sprzężenie zwrotne prowadzi nas do kolejnego aspektu — wpływu komentujących na język blogu, który podkreśla wtórnie oralny charakter tej komunikacji.

Wypowiedzi odbiorców — odbiorca jako nadawca

Wpis blogowy zarówno powstaje w ramach danej wspólnoty, jak i ją współtworzy. Wiedza na temat komentujących — o ile nie posługują się imieniem i nazwiskiem lub nickiem z serwisu blogowego — ogranicza się w zasadzie do tego, co możemy wywnioskować z treści komentarzy. I choć w analizowanych blogach, można zidentyfikować nieliczne postaci — na przykład literaturoznawców i poetów u Klejnockiego czy radiowców u Sosnowskiego — to wspólnota w dużej mierze pozostaje anonimowa. Nie oznacza to jednak anonimowości pojmowanej negatywnie (odmowa identyfikacji pozwalająca na bezkarne naruszanie norm społecznych), tylko anonimowość jako naturalny element komunikacji elektronicznej. Choć komentujący rzadko przedstawiają się prawdziwym nazwiskiem, często używają tego samego nicku. A zatem ich tożsamość internetowa (lub dotycząca danego blogu) jest budowana w dyskusji, w kolejnych wypowiedziach, sprawiając, iż stają się rozpoznawalni w ramach wspólnoty, czego najlepszym przykładem jest wspomniany wyżej zwrot Klejnockiego do niejakiego Nanka.

Członkami wspólnoty blogowej są przede wszystkim odbiorcy zainteresowani poruszaną tematyką, czemu wyraz dają zabierając głos w dyskusjach. W zależności od profilu blogu, znajdziemy komentujących obytych z literaturą (Klejnocki), zaciekawionych problematyką społeczno-kulturową (Sosnowski) czy społeczną (Chutnik). Możemy tu wyróżnić odbiorców stałych i sporadycznych. Do tej drugiej grupy zaliczam wszystkich, którzy trafiają na blog przypadkowo (np. za pośrednictwem wyszukiwarki lub linku) albo są czytelnikami biernymi i zabierają głos wyłącznie w niektórych sprawach. Odbiorcy sporadyczni najczęściej ujawniają się przy „gorących” czy kontrowersyjnych tematach, ferując własne sądy. Do tej grupy należą też trolle.

Jeśli chodzi o odbiorców stałych, trudno postawić wyraźną granicę. Wydaje się, że jakimś wskaźnikiem jest liczba komentarzy pozostawionych w danym roku na stronie. Poniższa analiza zawiera zestawienie komentarzy na blogach badanych pisarzy z dwóch ostatnich lat. Ograniczyłem się do tego przedziału czasowego, by porównanie było możliwe. Warto tu jednak podkreślić, iż blog Sosnowskiego istnieje pod tym adresem od 2006 roku, Klejnockiego — od końca 2008, a Chutnik założyła swój dziennik (poprzednio prowadziła blog w innym serwisie) dopiero w lutym 2009. Te różnice pozwalają nam jednak coś powiedzieć o dynamice rozwoju wspólnoty blogowej.

	CHUTNIK			KLEJNOCKI			SOSNOWSKI	
	2009	2010	Razem	2009	2010	Razem	2009	2010
Ilość wpisów	49	87	136	36	29	65	90	102
Ilość komentarzy	238	637	875	284	268	552	918	1622
Śr. ilość komentarzy na post	4,86	7,32	6,43	7,89	9,24	8,49	10,20	15,90
Ilość komentujących	135	224	359	57	46	103	184	385
Śr. ilość kom. na użyt.	1,76	2,84	2,44	4,98	5,83	5,36	4,99	4,21
Użytkowników z kom. > 100	0	0	0	0	0	1	0	3
Użytkowników z kom. >50	0	3	3	1	0	2	4	6
Użytkowników z kom. >20	1	3	3	4	3	7	10	13
Użytkowników z kom. >10	2	5	9	7	8	11	20	28
Użytkowników z kom. = 1	101	162	249	32	25	51	102	234

Tabela nr 1. Statystyki komentarzy na blogach Sylwii Chutnik, Jarosława Klejnockiego i Jerzego Sosnowskiego.

Powyzsza tabela wyraźnie pokazuje różnice między kształtem wspólnot badanych blogów. Blog Sosnowskiego, ponad dwukrotnie starszy od pozostałych, cechuje bardzo duża liczba wpisów (niemal sto rocznie) i rekordowa liczba komentarzy — 2540 (13,2 komentarza na wpis). Najmniej wpisów (65 przez dwa lata) zamieścił Klejnocki, ale chociaż Sylwia Chutnik opublikowała przeszło dwa razy więcej postów (136), zbierając więcej komentarzy (875), to jej teksty nie wywoływały takiego odzewu jak zapiski Klejnockiego. Jeżeli porównamy liczbę komentujących na tych dwóch blogach, zobaczymy, że choć u Chutnik jest ona trzykrotnie większa (359), to niemal 70% tej grupy stanowią odbiorcy sporadyczni, podczas gdy u Klejnockiego i Sosnowskiego proporcje między sporadycznymi a częstymi bywalcami są niemal równe. Procentowy udział stałych bywalców (powyżej 10 komentarzy w badanym okresie) jest najwyższy u Klejnockiego (10,6%).

Co nam to mówi o samych blogach? Dzięki danym liczbowym uzyskujemy wgląd w dynamikę badanych tekstów — blog Sylwii Chutnik (w serwisie iWoman.pl) czyta więcej osób, ale odbiorcy nie tworzą tak stałej wspólnoty dyskusyjnej, jak w przypadku Klejnockiego. Dobrze ugruntowaną wspólnotę odnajdujemy zaś u Sosnowskiego, gdzie przez dwa lata aż 42 dyskutowaną wypowiedziadało się więcej niż 10 razy, z czego ponad połowa więcej niż dwudziestokrotnie.

Ciekawe różnice widać też we wpisach, które wywołują najwięcej komentarzy na omawianych blogach. Porównuję tu 10 wpisów, które wywołały największe dyskusje w okresie 2009-2010 (zob. Tabela nr 2). Uogólniając, można tu stwierdzić, że są one jednocześnie najbardziej typowe dla badanych blogów, to znaczy, dobrze odzwierciedlają ich profil.

Lp.	Sylwia Chutnik		Jarosław Klejnocki		Jerzy Sosnowski
	Tytuł wpisu	Ilość kom.	Tytuł wpisu	Ilość kom.	Tytuł wpisu
1.	Dziękuję!!	47	Universal writer	36	Tymczasem się nie usłyszymy
2.	Wierzę Anecie K.!	38	Przepis na legendę	33	Sprawa Wawelu
3.	Dobro dzieci jako broń	36	Papiery pośmiertne	30	Zgorszenie
4.	Cwaniary część 1	31	Witamy w krainie frustracji	26	W Trójce

	Sylvia Chutnik		Jarosław Klejnocki		Jerzy Sosnowski
5.	Bezpieczne miasto? Czy istnieje?	22	Przeciw krytykom (z Gombrowicza)	21	W dzisiejszym „Newsweeku”...
6.	Anty duchowość	21	Po co czytać?	20	Czasami mam wrażenie, że śnię
7.	Do widzenia, pani Izo	21	Według mistrzów cz. V (Josif Brodski)	20	Magda Jethon, Krzysztof Skowroński, Trójka
8.	Nienawidzę (dwukropek)	20	Jeszcze o szkole i lekturach...	19	Więc znowu w Trójce
9.	Gospodynie domowe na Sejm!	19	Pisarz za mało (niżby sam chciał) kupowany	18	Magda Jethon odwołana
10.	Praca domowa to też praca	18	„bruLion” i Jan Polkowski	17	Znów do usłyszenia

Tabela nr 2. Najczęściej komentowane wpisy na blogach Sylwii Chutnik, Jarosława Klejnockiego i Jerzego Sosnowskiego.

Na blogach Sosnowskiego i Chutnik największym zainteresowaniem cieszyły się kwestie kontrowersyjne dotyczące bieżących wydarzeń politycznych i społecznych. W przypadku Sosnowskiego, z racji wykonywanego zawodu, ponad połowa najpopularniejszych wypowiedzi dotyczy zawirowań w radiowej Trójce (zmiany w dyrekcji, zwolnienie pisarza i jego powrót do pracy). Dyskutanci przeważnie solidaryzowali się z pisarzem, dodawali otuchy i zajmowali jednoznacznie negatywne stanowisko wobec politycznych rozsad. U Sylwii Chutnik najczęściej komentowane są wpisy poświęcone zagadnieniom społecznym, wobec których autorka zajmuje jednoznaczne stanowisko (sprawa Anety K., parada równości, kobieta w kulturze hinduskiej, polski katolicyzm, o kobietach pracujących w domu). Wyjątkowo często komentowane są także wpisy skierowane do samej wspólnoty, jak rocznica założenia blogu czy zapowiedź powieści w odcinkach i jej pierwsza odsłona. Na tym tle ciekawie jawi się blog Klejnockiego, w którym najpopularniejsze wpisy niemal wyłącznie dotyczą literatury: nagród literackich, krytyki literackiej, współczesnej literatury polskiej, czytelnictwa i nauczania języka polskiego.

Co interesujące, we wszystkich trzech przypadkach do najpopularniejszych należały wpisy poświęcone katastrofie Smoleńskiej. Sosnowski zajął stanowisko w kwestii pochówku pary prezydenckiej na Wawelu (JS-10), Chutnik pożegnała Izabelę

Jarugę-Nowacką (SCh-24), a Klejnocki zamieścił okolicznościowy wpis, nawiązujący do eseju Brodskiego (JK-25). Trudno powiedzieć, czy dyskusje, które się wywiązały dotyczyły bezpośrednio wpisów, czy samej burzliwej atmosfery tamtych dni, która skłaniała ludzi do zabierania głosu i zajmowania stanowiska.

Typy komentarzy — specyfika sytuacji oralnej

Charakterystyczną własnością sytuacji komunikacyjnej blogu jest jej wielostronność. Pisarz kieruje swoje wpisy do odbiorców anonimowych (potencjalnych lub milczących), do wspólnoty złożonej z komentujących i, wreszcie, do konkretnych członków tej wspólnoty. Z drugiej strony, komentujący, adresują swe wypowiedzi zarówno do pisarza, jak i do szerszej wspólnoty czy do konkretnych jej członków.

Zwroty do pisarza dotyczą przeważnie spraw niezwiązanych z tematyką wywodu, służąc raczej nawiązaniu bezpośredniego kontaktu czy zmanifestowaniu swojej obecności. Poczesne miejsce wśród bezpośrednich zwrotów do pisarza zajmują pochwały: „mądra i ciekawa relacja” (JK-26), „Niesamowite! To chyba jedna z niewielu stron w Internecie, na której wreszcie nie ma nic o Świętym Mundialu ;)” (JS-11); „dziękuję za ten tekst. oberwało mi się w czasie żałoby, za to, co mówiłam o naszym neurotycznym społeczeństwie i hipokryzji... teraz odetchnęłam jakoś czytając swoje myśli na tym blogu...” (SCh-25). Wydaje się wręcz, że można mówić o pewnym gatunku wypowiedzi w formie „laudacji fanowskiej”, najczęściej spotykanym w internetowych księgach gości. Na blogach szczególnie dotyczy to wpisów poświęconych twórczości — czytelnicy piszą o swoich przeżyciach z książkami pisarzy z bardzo osobistej perspektywy (np. „Ta powieść, oraz eseje, bardzo mi pomagają” JS-3).

W swoich komentarzach odbiorcy próbują także wpływać na kształt blogu — oprócz aprobaty i pochwał, znaleźć można sporo głosów krytycznych, zwłaszcza posunięć uznawanych za nieautentyczne. Gdy administrator strony Klejnockiego zamieścił na blogu skan artykułu prasowego, stanowiącego rozwinięcie jednego z blogowych wpisów pisarza, komentator KczK szydził: „Autor tego bloga nie jest licealistą, żeby się w tak obcesowym stylu chwalić, że mu tekst w gazecie wydrukowali. Naprawdę, niepotrzebne to, ociera się o śmieszność” (JK-20). Czytelnicy Sosnowskiego czasem wychwytyują literówki. W przypadku Chutnik, czytelnicy komentują jej styl: narzekają, że powieść się dłuży, albo że wpisy tak „wyczerpują” zagadnienie, że nie pozostaje miejsca na komentarze (SCh-26, SCh-27). Odbiorcy docinają jednak nie tylko autorom, ale i sobie wzajemnie, krytykując komentarze (JK-27). Dyskusje na blogu czasem przypominają spotkanie starych znajomych — dyskutanci wchodzą w określone role, które z czasem wpisują się w pejzaż dyskusji. Klejnocki na przykład, zgadza się w komentarzu, że niektóre wybory życiowe Iwaszkiewicza naznaczone są „często zupełnie haniebnymi decyzjami”, zaznaczając, że „Z pewnością Nanek w swych komentarzach nie omieszka nam o tym przypomnieć” (JK-22).

Najżarliwsze spory toczą się wokół tematów społeczno-politycznych. Przeważnie mamy w nich do czynienia z dużą polaryzacją opinii i gwałtownością wypowiedzi (np. dyskusja o poprawności politycznej [JK-20], o wolności słowa [JS-12], antysemityzmie [JS-13], o karze śmierci [JS-14], karmieniu piersią w miejscu publicznym [SCh-28], czy o lekcjach religii w szkole [SCh-10]). Mniej emocji budzą kwestie literackie, choć i one często sprowadzają się do dyskusji politycznych (np. dyskusja o Herbercie preradzająca

się w rozmowę o wyborach politycznych [JS-15]). Sporo też rozmów autotematycznych, o blogu czy o samych odbiorcach, jak wspomniana już dyskusja o nieużywaniu wulgaryzmów (JK-12), o ulubionych książkach (JS-16), sposobach na umilanie czasu (SCh-29) czy o strachu przed lataniem i innych lękach (SCh-30).

Osobną, typowo sieciową formą komunikacji jest *crowdsourcing*, czyli wspólna praca nad jakimś zagadnieniem czy poszukiwanie informacji w środowisku sieciowym. Gdy Klejnocki publikuje, jako ciekawostkę, wiersz, na który natrafił w Korei, czytelnicy korygują przekład z angielskiego i znajdują źródło (JK-28). Na blogu Sosnowskiego wpisy z serii „Biblioteka” stanowią asumpt do wspólnej interpretacji poezji (np. JS-17). Blogi stają się także miejscem weryfikacji i pozyskiwania wiedzy literaturoznawczej — wpisy przyciągają świadków, którzy dzielą się informacjami o życiu mniej znanych i zapomnianych pisarzy (np. Ryszarda Schuberta [JK-29]) czy relacjonują tragiczne wydarzenia. Po wpisie Sosnowskiego o Ryszardzie Milczewskim-Bruno, swą wiedzą o ostatnich chwilach poety podzielił się naoczny świadek Włodzimierz Kowalewski (JS-18).

Podsumowując te rozważania o komunikacji blogowej, przypomnijmy historię blogu Matkipolki. Gdy ogłoszono konkurs „Wydamy Ci blog” (który wspomniana blogerka wygrała), organizatorzy stanęli przed poważnym problemem: w jakiej formie należy opublikować blog, a dokładniej — co począć z komentarzami. Nie obyło się tu bez pomocy prawników, którzy musieli ocenić status praw autorskich. Wedle ekspertyzy, komentarze pozostają własnością intelektualną komentujących, a zatem zwycięski blog ukazał się wyłącznie jako zbiór wpisów. Choć treść pozostała ta sama (być może odrobinę przeredagowana), to z chwilą wydrukowania blog zmienił swój status — z dynamicznej formy tworzonej we wspólnocie stał się gotowym, skończonym utworem drukowanym. Jak próbowałem pokazać w tych rozważaniach, komentarze należy uznać za integralną część tekstu. Kontekst powstawania blogu jest równie istotny — inaczej tworzy się blog na własnej stronie, a inaczej w serwisie. W obydwu przypadkach bloger staje przed odmienną publicznością, która wpływa na język, dobór tematów i powodzenie blogu. Blog, jako forma dyskursu elektronicznego, jest nastawiony przede wszystkim na aktywną odpowiedź odbiorców, która stanowi najlepsze świadectwo jego wagi.

Zakończenie

Choć mowa tu była głównie o blogach prowadzonych przez pisarzy, można uogólnić, że blog osobisty jest odmianą dokumentu osobistego, stanowiącą zapis bezpośredniego doświadczenia podmiotu, subiektywnych odczuć, poglądów. W tym rozdziale próbowałem pokazać, iż specyficzne połączenie formy dokumentu osobistego i dyskursu elektronicznego tworzy nową formę piśmiennictwa, funkcjonującą w środowisku wtórnie oralnym. Nietypowość tej formy, w porównaniu z tradycyjnymi dokumentami osobistymi, polega na udziale publiczności (na prawach niemych widzów lub aktywnej, komentującej wspólnoty), która współtworzy tekst i wpływa na jego kształt. Blogi są bowiem efektem kultury personalizacji, w której odbiorca wpływa na nadawcę, skłaniając go do modyfikacji przekazu.

Blogi pisarzy to dobry materiał badawczy dla historyka literatury, poszerzający wiedzę biograficzną o pisarzach, ujawniający motywacje, czasem genezę utworów. Nie można ich jednak analizować w oderwaniu od kontekstu wspólnotowego. Jak pokazały

przedstawione tu analizy, blogi różnią się od siebie strategiami komunikacyjnymi, koncepcją prowadzenia, typem wspólnot, ich rozmiarem i układem. Tradycyjne dzienniki, pisane do szuflady lub cyklicznej publikacji, dostarczały podobnych materiałów. Kontekstem komunikacji była jednak szersza, mniej doprecyzowana, kultura literacka, a w tym wypadku mamy do czynienia z odbiorcami empirycznymi, którzy na bieżąco wpływają na kształt przekazu, tworząc wspólnotę odbiorców tych tekstów.

Bibliografia

- Davis Boyd H. i Jeutonne P. Brewer (1997), *Electronic discourse: linguistic individuals in virtual space*, State University of New York Press, Albany.
- Devitt Amy J. (2009), *Re-fusing form in genre study*, [w:] *Genres in the Internet. Issues in the theory of genre*, Eds. Janet Giltrow and Dieter Stein, John Benjamins, Amsterdam.
- Dukaj Jacek (2010), *Za długie, nie przeczytam...*, „Tygodnik Powszechny”, 17.08.2010, online: <http://tygodnik.onet.pl/1,51179,druk.html>, (dostęp 4.10.2011).
- Giltrow Janet and Dieter Stein (2009), *Genres in the Internet. Innovation, evolution, and genre theory*, [w:] *Genres in the Internet. Issues in the theory of genre*, Eds. Janet Giltrow and Dieter Stein, John Benjamins, Amsterdam.
- Głowiński Michał (1997), *Powieść a dziennik intymny*, [w:] *Narracje literackie i nieliterackie, Prace wybrane*, t. II, red. R. Nycz, Universitas, Kraków.
- Gumkowska Anna (2009), *Blogi wobec tradycji diarystycznej. Nowe gatunki w nowych mediach*, [w:] *Tekst (w) sieci*, t. I *Tekst, język, gatunki*, red. Danuta Ulicka, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Koh Andy, Alvin Lim, Ng Ee Soon, Benjamin H. Detenber i Mark A. Cenite (2005), *Ethics in Blogging. Weblog Ethics Survey Results*. <http://weblogethics.blogspot.com/2005/07/ethics-in-blogging-2005.html>, (dostęp: 19.10.2013).
- Lejeune Philippe (2010), „Drogi zeszyt...” „drogi ekranie...” *O dziennikach osobistych*, przeł. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie, wyb. i opr. P. Rodak, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Maryl Maciej, Niewiadomski Krzysztof, (2013), *Blog = książka? Empiryczne badanie potocznej kategoryzacji blogów*, [w:] „Przegląd Humanistyczny” (w druku).
- Maryl Maciej (2012), *Konwergencja i komunikacja. Gatunki wypowiedzi na stronach internetowych pisarzy*, [w:] „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, z. 2.
- Maryl Maciej (2009), *Reprint i hipermedialność — dwa kierunki rozwoju literatury ucyfrowionej*, [w:] *Tekst w sieci 2*, red. Anna Gumkowska, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.

Morrison Aimeée (2008), *Blogs and Blogging: Text and Practice*, [w:] *A Companion to Digital Literary Studies*, red. R. Siemens i S. Schreibman, Blackwell, Oxford, <http://www.digitalhumanities.org/companionDLS/> (dostęp 16.09.2013).

Serfaty Viviane (2004), *Online Diaries: Towards a Structural Approach*, [w:] „Journal of American Studies” nr 3 (38).

Serfaty Viviane (2003), *The Mirror and the Veil: An Overview of American Online Diaries and Blogs*, Rodopi: Amsterdam.

Wykaz cytowanych wpisów z blogów pisarzy

Przy tytułach podano daty wpisów.

Sylwia Chutnik (sylwiachutnik.blog.iwomana.pl)

[Uwaga — blog już nie istnieje]

Sch-1 - „Sto wpisów sprawia, że lubię liczby”, 20.6.2010.

Sch-2 - „Bądź tylko taką, jaką chcemy cię mieć”, 19.2.2010.

Sch-3 - „Voyage, voyage”, 12.10.2009.

Sch-4 - „Powstańcze nie-pisać”, 3.8.2009.

Sch-5 - „Ginące rzemiosło”, 27.2.2009.

Sch-6 - „Rozbrat i Elba, czyli squatting w Polsce”, 11.5.2009.

Sch-7 - „Niech żyje szambo”, 16.8.2009.

Sch-8 - „Mumbai calling”, 11.3.2010.

Sch-9 - „Dialogi na cztery nogi”, 8.11.2009.

Sch-10 - „Anty duchowość”, 9.8.2009.

Sch-11 - „Babciaki”, 6.9.2009.

Sch-12 - „Szalone antyki”, 13.9.2009.

Sch-13 - „Na Mirona”, 22.3.2009.

Sch-14 - „Kiedy jest sobota”, 25.10.2009.

Sch-15 - „Cyber grrrl”, 26.7.2009.

Sch-16 - „(kiedy jest się zmęczoną i rąbie przymus pisania)”, 1.5.2010.

Sch-17 - „Rok blogowy”, 17.2.2010.

Sch-18 - „Dymsza- love forever”, 12.7.2009.

Sch-19 - „Polskie to jest radio”, 30.3.2010.

Sch-20 - „Zero tolerancji dla dłużników alimentacyjnych”, 9.2.2009.

Sch-21 - „Lista nieustających przebojów”, 29.3.2009.

Sch-22 - „Nienawidzę (dwukropek)”, 4.10.2009.

Sch-23 - „Dwie Emilki”, 23.8.2009.

Sch-24 - „Do widzenia, pani Izo”, 11.4.2010.

Sch-25 - „Balon, który zaraz pęknie”, 15.4.2010.

Sch-26 - „Tajemnica starej sukienki część 2”, 9.1.2011.

Sch-27 - „Nienawidzę (dwukropek)”, 4.10.2009.

Sch-28 - „Publiczne karmienie piersią”, 5.4.2009.

Sch-29 - „Nie ma to jak prezenty”, 1.10.2010.

Sch-30 - „Strach przed lataniem”, 1.6.2009.

Jarosław Klejnocki (klejnocki.wydawnictwoliterackie.pl)

JK-1 - „Jeszcze o szkole i lekturach...”, 30.03.2009.

JK-2 - „Dlaczego raptularz”, 04.08.2008.

JK-3 - „Zwodnicza siła towarzyskiej anegdoty”, 24.10.2008.

JK-4 - „I znów o krytyce...”, 17.04.2009.

JK-5 - „Według mistrzów cz.I (Jerzy Stempowski)”, 11.08.2009.

JK-6 - „W poszukiwaniu tematu...”, 10.02.2009.

JK-7 - „Universal writer”, 16.11.2009.

JK-8 - „Koniec pewnej przygody”, 29.08.2009.

JK-9 - „Pochwała Przesłania Pana Cogito”, 10.09.2008.

JK-10 - „Przeciw krytykom (z Gombrowicza)”, 29.10.2008.

JK-11 - „Przepis na legendę”, 16.02.2009.

JK-12 - „Papiery pośmiertne”, 24.02.2009.

JK-13 - „Skandaloholizm cz. I”, 30.09.2008.

JK-14 - „Skandaloholizm cz. II”, 08.10.2008.

JK-15 - „Powrót z tropików”, 06.07.2009.

JK-16 - „Według mistrzów cz. II (Czesław Miłosz)”, 21.09.2009.

JK-17 - „Mały jubileusz”, 31.07.2009.

JK-18 - „Przerwa wakacyjna”, 16.06.2010.

- JK-19 - „Nowa książka...”, 14.01.2009.
- JK-20 - „Pierwodruki”, 31.10.2008.
- JK-21 - „Lektury wakacyjne i... wakacje!”, 13.06.2009.
- JK-22 - „O Iwaszkiewiczu”, 26.01.2009.
- JK-23 - „Rzemieślnik czy artysta?”, 17.09.2008.
- JK-24 - „Bestseller za życia, kanon po śmierci”, 29.10.2009.
- JK-25 - „Według mistrzów cz. V (Josif Brodski)”, 16.04.2010.
- JK-26 - „Wyznania jurora”, 14.10.2008.
- JK-27 - „bruLion i Jan Polkowski”, 05.11.2009.
- JK-28 - „Wiersz z Korei”, 14.11.2008.
- JK-29 - „Lektury zabronione, lektury niezbędne”, 19.12.2008.
- Jerzy Sosnowski (www.jerzysosnowski.pl)
- JS-1 - „Minione pół roku”, 1.9.2006.
- JS-2 - „Walczak, Houellebcq i ja”, 21.9.2006.
- JS-3 - „Jeszcze z Budapesztu”, 5.2.2006.
- JS-4 - „Mój Miles”, 19.12.2008.
- JS-5 - „Życzenia i prezent pod choinkę”, 23.12.2010.
- JS-6 - „Mój Nietzsche”, 3.10.2006.
- JS-7 - „Coś innego”, 19.1.2011.
- JS-8 - „Powolny powrót strony”, 1.7.2006.
- JS-9 - „Niechętnie, półgłosem”, 24.1.2011.
- JS-10 - „Sprawa Wawelu”, 14.4.2010.
- JS-11 - „Wakacje!”, 23.6.2006.
- JS-12 „Mahomet i Madonna”, 14.2.2006.
- JS-13 - „Tallis na Święta”, 15.4.2006.
- JS-14 — „Jeszcze o karze głównej”, 10.8.2007.
- JS-15 — „Pochwała naiwności, mimo wszystko”, 11.4.2007.
- JS-16 - „Rzeczpospolita i Marzenie”, 1.12.2006.
- JS-17 - „Biblioteka — odc. XLVI”, 18.12.2010.
- JS-18 - „Biblioteka — odc. XXIII”, 31.10.2008.